

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. D. *ara* i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 153. — W Czwartek dnia 4. Lipca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 18. Maja.

Nastąpiła zmiana w Ministeryum greckiem, która była potrzebną. Z dawniejszych Ministrów pozostali tylko Trikupis i A. Maurokordato, pierwszy spraw zagranicznych, a drugi przychodów i skarbu; inne wydziały objęli: Koletti, Psylas i Prajdes. Z tych jeden tylko Koletti ma wziętość za granicą, jako Naczelnik Stronnictwa Narodowego. Uważany jest za stronnika francuzkiego, a Maurokordato za angielskiego; lecz te stronnictwa nie istną od czasu traktatu londyńskiego. Dwaj nowi członkowie mają wziętość w kraju. Prajdes jest człowiekiem łagodnym i nieskażonym; był wysłany przeszłego lata do Tinos jako Gubernator, aby tam uspokoił walczące z sobą stronnictwa, przez co zjednał sobie szacunek i ufność. Psylas, rodem z Aten, pobierał nauki w Niemczech, a mianowicie w Jenie i pochodzi z rodziny mniej znaczącej, lecz dawniej. Jest młodym, pięknym Atenczykiem, posiadającym gruntowne i obszerne wiadomości, nadzwyczajną stałość i otwartość charakteru. Znający go dobrze, nazywali go *Najlepszym z Greków*. Za rządu Hr. Capodistrias, wróciwszy z Niemiec, został zaraz członkiem Panhellenionu,

i w Senacie tym odznaczał się czynnością. Następnie Prezes rządu mianował go Głównym Gubernatorem Messenii i Lakonii; trudne obowiązki tego ważnego urzędu sprawował z taką roztropnością i energią, iż nawet uspokoił burzliwych Majnotów, którzy taką w nim ufność pokładali, iż w zatargach swoich, które dawniej orężem rozstrzygali, obierali go za Sędziego polubownego. Usunął się potem od spraw publicznych, i szacowany nawet od Turków, mieszkał w rodzinnym mieście Atenach, w towarzystwie uczonego przyjaciela swego, Anglika Finlej. Znalazła go tam Regencya i użyła do swoich zamiarów, co okazuje, iż umie wybierać ludzi najgodniejszych, i odpowiadać położonemu w niej zaufaniu narodu. W całym kraju panuje największa spokojność; nie zdarzają się nawet zwyczajne występki, jakoto: kradzieże, oszukaństwa i t. d., tam nawet, gdzie nie ma załóg, i lud sam sobie i swojej zwierzchności miejskiej jest zostawiony.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., d. 24. Czerwca.

Journal de Frankf. zamieścił następujący list z nad granicy rosyjskiej pod dn. 9. m. b.: „Pytanie Wschodnie, zawsze jeszcze ciekawe następcza pole do domysłów, co się nadal stanie. Gazety francuzkie, a za ich przykładem także i niektóre niemieckie, głoszą,

za na konferencyi między Królem Ludwikiem Filipem i Hr. Pozzo di Borgo odbytej, sprawa ta ostatecznego dostąpiła rozstrzygnięcia, że Król Francuzów względem granic, któreby Państwu Tureckiemu zabezpieczyć należało, dał swoje przyzwolenie i że po uchyleniu tych trudności, Posel rossyjski za cofnięcie wojsk rossyjskich po nastąpionym odwrócie Egipcyan ręczył; a tak więc połączone przedstawienia Rossyi, Francyi i Anglii, przyczyniły się do poskromienia buntowniczego Basy pod słusznemi warunkami. W skutek tych wiadomości rozumiano powszechnie, że pokój i dobre porozumienie między wielkimi mocarstwami na długi czas zabezpieczono. Przeto też publiczność w tej sprawie udział biorąca, zapewne nie mało się zadziwiła, dowiedziawszy się o skutkach zabiegów Admirała Roussin, który do tego jedynie się przyłożył, że Porcie najważniejszej prowincye wydarło, które on sam jej był gwarantował i które Monarcha jego, w porozumieniu z Rossyą i Anglią, Sultanowi chciał ocalić. Zaufanie, które Gabinet przez szczerość i otwartość polityki swojej wzbudza i na które tą drogą zasługuje, jest korzyścią stałą i najcenniejszą. Siłą tego zaufania, tego zaktadu nieprzerwanj harmonii, zniknięcie nadziei utrzymania stałego pokoju na Wschodzie — to są skutki niezawodne, jeśli Sultan przyzwolenia przez siebie ogłoszone, wykona. Zwiększenie Egiptu może być dla Francyi życziwem i korzystnem, ale w oczach światłej i przenikliwej polityki reszty państw europejskich, rezultat ten nie pokaże się być tanio okupionym.

Z Darmstadu, dnia 21. Czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Drugiej Izby Stanów, postanowiono w skutek wniosków Deputowanych Höpfnera, Emmerlinga, Elwerta i Schady uczynić zapytanie w Związku Rzeszy, dla jakich przyczyn miasto Rodelheim, należące do terytorium W. Xiążęcego, przez wojsko Królewsko-pruskie, a nie przez wojsko W. Xiążęcego-heskie obsadzone zostało.

Z nad Menu. Z Hildburghausen, dnia 22. Czerwca,

Gazeta Wiejska (Dorfzeitung) donosi: Nawet do naszych, inaczey tak skromnych i spokojnych okolic, wkradły się (jak się zdaje) zabiegi burzycielów i już stało się kilku ofiarą ich zagubności. W wielu miejscach przedsięwzięto śledztwa sądowe. — W Hildburghausen samém przytrzymała przed kilku dniami dwie osoby straż policyjna, podobno z przyczyny udziału ich w spisku i roz-

siewania broszur buntowniczych. Jeden z tych uwięzionych, inaczey zręczny i skrzętny gospodarz, który znacznie nawet zewnątrz Niemiec prowadził interesa, uszedł w nocy nieubrany straży i został w dwa dni potem znaleziony umarły w stawie pod bramą miasta.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 22. Czerwca.

Dzienniki tutejsze udzielają już projekt adresu odpowiedniego na mowę z tronu, ułożony przez Kommissyą Izby Reprezentantów. Osnowa jego jest następująca:

„Najjaśniejszy Panie! Od czasu rozpoczęcia posiedzenia zdarzyły się dwa ważne wypadki, łączące się z zewnętrzną polityką naszą. Wyrugowanie nieprzyjaciela naszego z twierdzy antwerpskiej, pozbawiło go znacznego punktu oparcia się. Umowa z d. 21. Maja, nadając nam posiadanie różnych fizycznych korzyści, ustanowionych traktatem z d. 15. Listopada 1831., nie nadwężyła żadnego prawa, któreśmy tym traktatem pozyskali. Gdyby Belgia zawiodła się w swém sprawiedliwem oczekiwaniu, wolnoby jej było wezwać zaręczonego uskutecznienia; do którego się mocarstwa zobowiązały. Gdy rząd W. K. Mości mniema, iż częściowe rozbrojenie może się pogodzić z zewnętrznem bezpieczeństwem kraju, poczytamy się za szczęśliwych, widząc przez to zmniejszone ciężary krajowe i ręce rolnictwu i przemysłowi powrócone, które im obrona kraju odjęła. Z radością dowiadujemy się, iż z względu na położenie Belgii, stan skarbu jest zaspokajającym. Najjaśniejszy Panie! Izba Reprezentantów pragnie wspierać wszelkie środki rządu W. K. Mci, zmierzające do rozwinięcia przemysłu krajowego i nadania większej rozciągłości handlowi. Z radością dowiadujemy się, iż dla ważnej gałęzi przemysłu naszego pozyskano już dogodne przepisy, i że rozpoczęte w tym celu układy z Francją, obiecują pomyślny wypadek. Deputowani narodu całą swą troskliwość poświęcą wewnętrznym polepszeniom kraju. Plan wielkiego związku morza i Skaldy z Mozą i Renem, prawa względem budżetu, względem urzędów prowincjonalnych i gminnych, oraz względem gorzelni, roztrząsane będą z całą uwagą i troskliwością, jakiej tak ważne potrzeby wymagają. Najjaśniejszy Panie! Izba reprezentantów podziela to przekonanie, które W. K. Mość oświadczył względem środków pomyślności, jakie posiada Belgia, i względem liberalnych jej instytucyi, które świadczą postępek cywilizacyi. Pojmujemy, jak ważnem jest, aby wspólnem naszym usiłowaniem za pomocą Opatrzności nadać im mądry i stały kierunek do szczę-

śliwej przyszłości. Tak narodowość belgijska i tron W. K. Mci, który jest trwałą jej podporą, coraz bardziej ustalać się będą.“

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Czerwca.

Na zapytania Marszałka Clauzel, odpowie. dział Marszałek Soult d. 18. m. b. w Izbie Deputowanych, że zamysły rządu względem częściowego lub całkowitego posiadania nadbrzeżów Afryki (Algieru), dotąd jeszcze nie są stanowczo ułożone, że może trzeba będzie obsadzić jeszcze 1 lub 2 punkta; że rząd francuzki względem opuszczenia Algieru nigdy żadnych zobowiązań nie brał na siebie; i nigdy o tém nie myślał. W końcu dodał, że rząd ma zamiar sprzyjać jak najbardziej kolonizacji kraju tego; że wspierać będzie kompanie w tym celu się tworzące, ale się sam kolonizacyą tą zatrudniać nie myśli.

W Germigny, w departamencie Garonne, znaleziono w głębokości jednej stopy pod ziemią mnóstwo skamieniałych ostrzyg, których używają do brukowania ulicy.

Dziennik Temps pisze: „Nie wiadomo, co się stało z Hrabią Lucchesi-Palli; od czasu, jak okazał się być małżonkiem Xiężnej Berry i ojcem młodej Xiężniczki, nie już o nim nie słychać. W Hadze mniemają, iż znajduje się we Francji; we Francji zaś sądzą, iż jest w Neapolu.“

Sąd kryminalny w Nantes skazał zaocznie Pana Puyseux na śmierć za należenie jego do rozruchów w Wandei.

Dziennik Temps umieścił następujące tłumaczenie listu Achmeda Efendego, Adjutanta Ibrahima Baszy, o bitwie pod Koniah. „W Koniah 26. Schaban (29. Stycznia) 1833. Gdyśmy się zbliżyli do Koniah, było 14,000 Turków w mieście. Dowiedziawszy się o naszym nadciąganiu, czynili przysposobienia do odwrotu; jakoż w nocy cofnęli się do Akszer, wydając okrzyki: „Ibrahim idzie!“ Na rano, 26. miesiąca Dzemasi-el Akszer, weszliśmy bez wystrachu do Koniah. Bawiliśmy tam miesiąc spokojnie. Oddział jazdy naszej, wynoszący 800 ludzi, stał blisko Sille, w małym miasteczku po lewej stronie o półtorej mili od Koniah. Wielki Wezyr, powziawszy o tém wiadomość, ruszył przeciw temu szczupłemu oddziałowi w 12,000 jazdy i 5 działami. Spostrzegłszy to Arabowie nasi w odległości 1000 sążni, donieśli zaraz Ibrahimowi, który natychmiast wysłał oddział piechoty i jazdy do Sille, za nadejściem tego oddziału uderzono na Turków i pokonano ich. Bitwa trwała od godziny wpół do 11tej do kwadrans na 12szą. Wszystkie potrzeby wojenne, działa, 8 chorągwi, dostały się

w moc naszą; wzięliśmy oraz 1500 jeńców. W nocy wróciliśmy do Koniah, gdzie w gotowości do boju staliśmy do 29. miesiąca Redszeb, kiedy zaszła bitwa, którą chcę opisać. Dowiedziawszy się Reszyd Mehmed Basza, iż w Koniah mieliśmy tylko 15,000 wojska i 36 dział, postanowił na nas uderzyć. Tym celem zebrawszy 45,000 wojska i 92 dział, udał się przeciwko nam. Dnia 29. Redszeb, o godzinie 6tej zrana, dowiedzieliśmy się, iż nadciąga i tylko o 2 mile jest odległym. Trąby i bębny dały natychmiast znak do wyruszenia i całe wojsko wyszło z miasta. Armia stanęła dwoma liniami w szyku bojowym; aby zaś skrzydła prawe i lewe mogły się nawzajem wspierać, każdy pułk uformował czworobok. Gwardya została w odwodzie i tworzyła trzecią linią. Artylerya i dwa oddziały jazdy stały przy każdym naszym skrzydle. O godzinie 8. stanął nieprzyjaciel w odległości 400 kroków od pierwszej linii naszej, i ze wszystkich dział strzelał do nas. Odpowiadaliśmy z naszej strony. Strzelano tak przez godzinę, poczem otrzymałem rozkaz, abym 2 pułki liniowe z jednym pułkiem gwardyi posłał na prawe skrzydło. Co gdy nastąpiło, kazał Ibrahim jednemu tylko oddziałowi jazdy uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Przełamano dwa oddziały jazdy tureckiej, i rozproszono. Od tej chwili zwycięstwo nie było dla nas wątpliwem. Gdy się to działo na prawem skrzydle naszym, uderzono także i na lewe nasze skrzydło. Wojsko, które (jak wyżej wyraziłem) stało w czworobokach, przyjęło bez trwogi natarcie, i tak celnie strzelało, iż Turcy cofnęli się, i pierzchnęli w nieładzie. Widząc to Wielki Wezyr, sam na czele sławnej swojej dywizyi uderzył mocno na 4ty pułk gwardyi; lecz żołnierze nasi odstrzeliwali tak dzielnie, iż Turków odparli. Niezmordowany Reszyd Mehmed Basza, zamiast pierzchać w nieładzie z kolumną swoją, stanął na czele nowego korpusu wojska, i powtórzył atak. Atoli wojsko nasze uderzyło nań z takimę męstwem, iż ten korpus zniszczyło. Wielki Wezyr pozostał bez pomocy. Czy to z rozpacz, czy też wiedząc, co się za nim stało, sam jeden z pałaszem w ręku rzucił się na szeregi nasze. Arabowie uderzyli na niego, pochwycili konia za cugle, i przyprowadzili do mnie. Gdy mu Arabowie odbierali pistolety, i chcieli go rabować, rzekł dumnie do nich: „Jestem Yahn Reszyd Mehmed Basza.“ Usłyszawszy to, oddaliłem otaczających go Arabów, a gdy w tej chwili przybył dowódca artyleryi Salim Bej, zaprowadziliśmy wspólnie Wielkiego Wezyra do Ibrahi-

ma. Gdy się oba ujrzeli, pocałowali się z uszanowaniem, poczem Ibrahim rzekł do Reszyda: „Baszo, mój bracie! dla czegoż jesteś stroskany i smutny? Obudwóch nas Bóg stworzył; obadwa żyjemy na ziemi, a nie szczęście, którego doznałeś, może każdego spotkać. Tak się zdarzyło Napoleonowi; nie smuć się więc.“ Wielki Węzır nic nie odpowiedział. Około godziny 11tej wieczorem wykrzyknął: „Niech żyje Mehmed Ali“ i całe wojsko powtórzyło kilkakrotnie ten okrzyk. Bitwa trwała do godziny 6. wieczorem. Wyjawszy bitwy Napoleona, mniemam, iż żadna nie może się z nią równać. Nigdy nie znajdowałem się w tak krwawej walce. Śnieg, który okrył ziemię, był zastany tropami i krwią szczerwieniał. Gdyby noc nie przeszkodziła nam ścigać szczątków armii tureckiej, nie nie byłoby uszło rąk naszych. Musieliśmy przestać na wzięciu 3000 jeńców, 44 dział i wszystkich zapasów wojсковых.“

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Z drukarni zakład. imien. Ossolińskich, wyszła: „Historia wojny moskiewskiej aż do opanowania Smoleńska przez Stanisława Żółkiewskiego, Kanclerza i Hetmana W. Kor. r. 1611.“ (Z rękopisma współczesnego.) Wdzięczni jesteśmy wydawcy za upowszechnienie drukiem tego tak dla historii polskiej ważnego pisma. (Rozm. Lw.)

Z Krakowa. — Wysły tu „Pisma Woronicza“ w trzech tomach; także dziełko: „Wiadomość o obiorze Papieża i dworu jego, przycem zebrany spis wszystkich Papieżów, dzisiejszych Kardynałów, Nuncyuszów apostolskich, Patriarchów, Arcybiskupów i Biskupów.“

Prezerwatywa przeciw muchom. Ze wszystkich sposobów używanych przeciw muchom najskuteczniejszy jest olejek laurowy. Zapach tego olejku jest mocny, lecz nie przykry; muchy tak się go boją, że na sprzętach nim napezczanych nigdy nie przysiedzą i nawet z izby tej się wynoszą.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Pawłowo w powiecie Wągrowieckim, mają być od S. Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata aż do S. Jana 1836., najwięcej dajacemu w dzierzwę wypuszczone. Termin licytacyjny wyznaczonym został

na dzień 12. Lipca r. b.

po południu o godzinie 4. w domu Ziemstwa Kredytowego, na który zdolni i ochotę dzierżawienia mający, z tem nadmianieniem wzywają się, iż tylko ci do licytacji przypuszczonymi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum tal. 500 kaucyi, natychmiast w gotowiznie złożą i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1833.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznej sprzedaży folwarku wieczysto-dzierżawny Schilling ćwierć mili od Poznania leżącego, i sądownie na Talarów 11,702 sgr. 10 ocenionego, wyznaczone są podług wywieszonego tu patentu subhastacyjnego terminu licytacyjne na

dzień 23ci Marca r. b.,

dzień 4ty Czerwca r. b., i

dzień 26ty Sierpnia r. b.

które się w Izbie stron podpisanego sądu odbywać będą.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszem.

Sporządzoną taxę codziennie w registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Każdy nim do licytacji przypuszczonym będzie, musi kaucyą 500 Talarów w gotowiznie lub w listach zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego złożyć.

Poznań, dnia 19. Stycznia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcyja koni.

W dniu 22. Lipca r. b. mają być znowu sprzedane publicznie, za gotową w grubej monecie zapłatą, sposobem publicznej aukcyi w Poznaniu: kilka wybrakowanych ogierów z tutejszych stadnin rządowych, jakoteż kilka 3½letnich klaczy tutejszego chowu. O warunkach bliższych sprzedaży, można się dowiedzieć dniem poprzednio, jakoteż konie w miejscu sprzedaży w Poznaniu oglądać.

Sieraków, dnia 29. Czerwca 1833.

Koniuszy prowincyalny,
Major v. d. Brincken.

Na moim gruncie nad Wartą, jest do sprzedania dobre siano pierwszego koszenia.

F. Bielefeld.

Pierwszą nadsyłkę świeżych śledzi holenderskich otrzymał ostatnią pocztą
Józef Verderber.